

Aleksander Brückner

"Poncjan (Historja o siedmi
mędrkach) przekładania Jana z
Koszyczek 1540", wyd. Julian
Krzyżanowski, Kraków 1927 :
[recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 25/1/4, 161-162

1928

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Poncjan (Historja o siedmi mędracach) przekładania Jana z Koszyczek 1540 wydał Julian Krzyżanowski. Kraków 1927. str. XVI i 156, m. 8^o.

Odnalezienie klocka rawskiego i monachijskiego osadziło dzieje naszych powieści ludowych na nowej, trwałej podstawie. Mamy teraz oprócz świeżo z nich wydanego „Fortunata“ (z r. 1570) i kończącego się w druku „Othona“ (z tegoż czasu), „Poncjana“ i „Historje Rzymskie“ we dwu wydaniach XVI wieku. „Historje“ przyniosła dawniej (1894 r.) Biblioteka Pisarzy Polskich (nr. 29), ale l. Bystrzeń rozporządzał dla nich tylko podłemi przedrukami XVIII wiecznemi; druki XVI wieczne nieskończenie poprawniejsze, starożytniejsze i zupełniejsze, dają o jedną historję więcej i nie odrzucają całych zdań i ustępów; ponowne wydanie na ich podstawie wcaleby zbytecznem nie było, to całkiem inny, świeższy i żywszy język, bez pruderyi czasów saskich.

„Poncjana“ wydał prof. Krzyżanowski wedle tekstu monachijskiego z r. 1540, poprawiając liczne błędy jego za tekstem rawskim z r. 1566 z największą starannością; przedmowa wylicza i cztery przedruki z XVIII wieku, których wydawca dalej, jak słusznie, już nie uwzględniał. Liczne podobizny, np. całego arkusza f (ze zbiorów jagiellońskich, odszukanego przez p. Piekarskiego), dają znakomite wyobrażenie o całości; do tekstu 1540 r. dodał wydawca (powtarzające się) ryciny z r. 1566. Zachodzi osobliwszy szczegół: tekst 1566 jest zmodernizowany i poprawiony, mimoto daje i formy starsze niż 1540 i wydawca przypuszcza, że 1566 jest przedrukiem, nie wydania 1540, lecz jakiegoś starszego, z liczniejszymi archaizmami, które bądź modernizował, bądź przeoczał i zostawiał. Ale *teżesmy* i t. p. 1540 r. nie jest młodsze od *tezechmy* i t. p. 1566 r., tylko owszem starsze i poprawniejsze — drukarze spółcześni (jak i pisarze) wahali się nieraz między jedną a drugą formą, nietylko w tym wypadku, ale i w innych np. co do *ji* i *go*, końcówki *-im* i *-iem* i przypuszczałbym raczej, że Scharffenberger w 1566 r., jak się postarał o drzeworyty, tak i o poprawność tekstu Unglerowego z 1540 r., rojącego się od błędów. Ze wszystkich tłumaczeń koszyczkowych, to może najlichsze (przynajmniej w tem wydaniu); może wystarcza domysł, że 1566 (albo jego bezpośredni poprzednik) poprawił tekst 1540 r. t. j., że nie czerpał z jakiegoś innego wydania, popsutego w 1540 r., bo takie zepsucie nie bardzo mi prawdopodobne, Zresztą zgadzam się zupełnie z najstaranniejszym sposobem wydania; obfity i dokładny słowniczek podnosi jego zalety.

W książce pamiątkowej „Studja Staropolskie“, (Kraków 1928, str. 354 - 392), umieścił prof. Krzyżanowski studjum p. t. „Z dziejów romansu realistycznego w Polsce w. XVI“, gdzie streścił ciekawe dzieje „Poncjana“ u nas i zagranicą aż do francuskiego tłumaczenia ormiańskiego przekładu, dokonanego z polskiego w Zamościu 1614 r. Wyników tego starannego studjum, opartego o całą odnośną literaturę zagraniczną, nie myślę powtarzać, zaznaczę, że tu jeszcze obszerniej pomówił autor i o wydaniach nowszych (z XVIII wieku)

i najnowszych, tudzież że poruszył pytanie, jak się „Poncjan“ odbił w naszej literaturze pięknej (nawet w „Zamku Kaniowskim“ Gószczyńskiego) i ludowej. „Poncjan“ różni się od „Historji Rzymskich“ już tem, że nie daje „wykładu obyczajowego“ (allegorji), więc „romansem moralistycznym“ w ścisłym znaczeniu słowa nie jest, chociaż i jemu podobne cele nie obce. Życzyłbym tylko, żeby równie obszernego i wnikliwego badania doczekały się i wszelkie inne nowsze nowelę (książeczki ludowe) XVI wieku.

A. Brückner.

Mieczysław Brahmer. Petrarkizm w poezji polskiej XVI wieku. Kraków 1927, str. VII+244. (Prace historyczno-literackie Nr. 27).

Rozwój staropolskiej poezji cierpi na organiczne niedostatki. Brak w nim współdziałania szkół literackich, zrzeszeń poetów, brak teorii i krytyki, któreby nawiązywały żywszą wymianę między twórcami a czytelnikami. Rwą się wciąż nici tradycji piśmiennictwa, w życiu literackim rządzą okoliczności, przypadek, nałóg pisanie i rymowania. Jeden Jan Kochanowski zdołał wywołać coś w rodzaju szkoły poetyckiej, a po nim Piotr przez swego *Gofreda*. Ale im dalej od zygmunto-wskich czasów — tem gorzej sprawy życia literackiego się układają. Surogatem szkół poetyckich, teorii i krytyki staje się z czasem wyłącznie prawie szkolna retoryka i poetyka. Ona to podsuwa tematy, wskazuje wzory, narzuca formę. Poza nią przez długi czas, bo aż po czasy stanisławowskie, rządzi staropolską poezją jeden „izm“ potężny, rodzony brat czy syn tego, co i zbiorowem życiem rządził: anarchizm.

Z obcych zaś „izmów“ wyraźnem stał się w dziejach poezji przedewszystkiem kult literatury antycznej, rzymskiej, a w znacznie mniejszej już mierze petrarkizm i marinizm („seicentyzm“ czy „barok“ — przy nazwie nie myślę się upierać). Stosunkowo najwięcej jeszcze pracy poświęcono dotychczas kultowi literatury klasycznej w dawnej literaturze, ale i tu zostało wiele do zrobienia; co do niejednego z „ostatecznych“ rezultatów w tej dziedzinie, trzeba poczynić poważne zastrzeżenia. Kwestję marinizmu ujął we właściwy sposób Porębowicz w studjum o Morsztynie i wskazał drogę późniejszemu tego rodzaju badaniom. Mimo tego doskonałego wprowadzenia, nie znamy dotąd dziejów marinizmu w Polsce. Petrarkizm zaś dopiero teraz wystąpił w należytem oświeceniu w studjum Brahmera, ograniczonym wprawdzie w tytule do wieku XVI, ale ogarniającem także wiele zjawisk z innych okresów. Autor oparł się na niezwykle szeroko zakreślonym studjum tekstów i opracowań w różnych językach, głównie romańskich, wreszcie na bardzo wnikliwym wczytaniu się w teksty staropolskie. Wszystko to razem przepuszczone przez alembik niewątpliwego talentu historyczno-literackiego, subtelności zmysłu krytycznego, tak w dziedzinie analizy, jak i syntezy, a wreszcie (last not least) talentu pisarskiego — dało w rezultacie bardzo poważne studjum, zasługujące ze wszech miar na dokładniejsze